

GAZETA W. KRAJSTWA POZNAŃSKIEGO



PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w Ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Wiedeń, 15 Paźdz. wieczorem. — Na posiedzeniu izby niższej wniósł minister skarbu projekt do nowej pożyczki. Wynosi ona 96 mil., z których 30 na wspomnienie Węgrom, 12 mil. na ściągnięcie biletów salinowych i 33½ mil. na pokrycie niedoboru. Minister skarbu zaleca pospieszne obrady nad tym projektem. W przyszły wtorek rozpoczną się rozprawy finansowe.

Drezno, 16 Paźdz. — Dresdner Journal oświadcza, że wiadomość podana przez niektóre dzienniki o sporze zachodzącym między Saksonią a Hanowerem względem dowództwa nad wojskiem przeznaczonym na egzekucję do Holsztynu jest płonna.

Kopenhaga, 16. Październ. — Król przybył wczoraj wieczorem do Kopenhagi i zabawi do wtorku.

— Dziś odbyło się posiedzenie tajnej rady państwa, celem obrady nad odpowiedzią bundestagowi.

— Berlingske Tidende oświadcza naprzeciw różnym pogłoskom, a mianowicie zamieszczonej w londyńskiej korespondencji Independance Belge, że nie nadeszły od wielkich mocarstw żadne propozycje pośredniczące.

— W radzie państwa cofnięto dziś wniosek względem nieprzybyłych członków szlezwickich.

Berlin, 17. Października. — Najj. Pan raczył nadać b. pobórcy powiatowemu radcy obrunkowemu Zobolińskiemu w Wschowie order korony królewskiej 3 klasy, a zamianować prezesa sądu miejskiego Dr. Beckera w Królewcu wiceprezesem sądu apelacyjnego w Magdeburgu i dyrektora sądu powiatowego Zweigerta w Stolpie, pierwszym dyrektorem sądu miejskiego w Królewcu, z tytułem prezesa sądu miejskiego,

Berlin, 16. Października. — Gazeta kolońska pisze: niemałe wrażenie uczyniło postanowienie tutejszego związku narodowego, które na poniedziałkowym posiedzeniu zapadło. Ponieważ z odrzuceniem austriackiego projektu reformy uznał przyjęcie zaproponowanego przez Prusy dla obu wielkich mocarstw Veto w rzeczach wojny i pokoju za niemożliwe, bo przez nie utrzymanymby został dualizm w Niemczech, przeto pokazał ów związek, na jakim zostaje stanowisku do tej myśli.

— Różne wersje obiegały po mieście naszym o onegdajszym posiedzeniu ministeryalnym, jak pisze Posener Ztg. Gdy jedni twierdzą, że chodziło o załatwienie spraw bieżących, że król Jmość niebyłby i tak obecnym na uroczystości tumskiej w Kolonii z powodu liberalnych demonstracji, na które się tam zanosilo, drudzy utrzymują, że toczyły się ważne sprawy co do wewnętrznej polityki, że w krótko powołani zostaną syndycy koronni i w krótko nastąpi nowy zwrot w polityce duńsko-niemieckiej. Prasa zaś ministeryalna nie lepiej jest poinformowana o tem, co zachodzi w łonie rządu, jak zwyczajna, jakkolwiek ona pilniej przysłuchiwała się szeptom, aniżeli inni ludzie, którzy nie zostają w bliższych stosunkach z obecnym ministerstwem. Większa część ludu więcej się obawia terazniejszej polityki pruskiej, niż roi nadziei i dla tego nie kwapi się z dowiedzeniem się, co się święci, sądząc, że dość rychło go dojdzie, co ma nastąpić.

— Niespodziewana śmierć ministra Billaulta sprawiła tu niemałe wrażenie. Przecuciowi politycy twierdzą, że ta śmierć niejako będzie wskazówką dla Napoleona, iż traci przyjaciół pokojowych. Śmierć ta nabiera dla niego jeszcze więcej wagi, że i Troplong pokojowy również złożony jest bardzo niebezpieczną chorobą, że w tych dniach umarła ambasadorowa księżna Montebello w Petersburgu, a mąż jej wraca z tamtąd do Paryża. Natomiast stronnictwo opozycyjne wzrasta w siłę i zdrowie, naprzeciw któremu niema kogo Napoleon postawić na ministra mowę. Jednym słowem widzą Napoleona w niemałych teraz tarapatkach.

— W dniu 14. b. m. stawili się wszyscy redaktorzy berlińscy zapoznani przed sędziego śledczego, celem podania źródła, z którego wzięli i zamieścili w swoich dziennikach inkryminowaną proklamacyę rządu narodow. pol. Wszystkie dzienniki wzięły ją z prywatnej korespondencji

dziennika berlińskiego Nat. Ztg. Wprowadzono tę sprawę wskutek rekwiwizycji prezesa policyi poznańskiej pana Bärensprunga. Gaz. wrocł.

— Uroczystość tumska w Kolonii odbyła się wedle programu w dn. 15. Października. Napływ ludności zewsząd był znaczny, a jeszcze nie zapelniał wszystkich przestrzeni tego ogromnego kościoła. Ukończonym on został teraz zupełnie, okrom wież, do których ukończenia teraz przystąpią. Już piąty wiek uchodzi, jak rozpoczęto budowę, a jeszcze jej nie ukończono. Od starości kamienie piaskowe użyte do wież już dziś wyglądają jak ser holenderski, pełno w nich głębokich dziurkowatości. Szczyty będą więc świeże, a dół zbutwiały. Taki los bywa dzieł ludzkich.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 14 Paźdz. — Dziś znów Moskale skonfiskowali własność braci Hauser, którzy posiadali piękny ogród przy jerozolimskiej ulicy. Podobno w nocy miał ktoś strzelać z tego ogrodu do patrolu moskiewskiego i go ranić. W skutek tego wygnano z domu tego wszystkich mieszkańców, a wojsko, które dotąd nie miało koszar w owej okolicy zajęło dom i ogród.

— W tej chwili bank ogrosił, że nie daje kredytu na hipoteki gruntów warszawskich. Z tego pokazuje się, że bank niewidzi bezpieczeństwa w posiadłościach warszawskich. Inni sądzą, że wypowiada dla tego kredyt, bo w banku niema pieniędzy. Bank niedostaje ze skarbu pieniędzy na umarzenie kuponów od obligacyi skarbowych, teraz wypłacalnych i dla tego sam z własnych funduszów musi te kupony umarzać. Równie na listy zastawne wzbrania się bank dawać pożyczki al pari i tylko 80 proc. niżej kursu daje. Jest to klęska, która bardzo zły wpływ wywiera na handel tutejszy. Podobno i lombard miejski zamknął swoją kasę i nie wypożycza ubóstwu pieniędzy na zastawy. Wciąż mówią, że jakiś agent moskiewski najął przed niejakim czasem mieszkanie ze sklepem w domu Grabowskich i że tenże zakopał w nim kilka rewolwerów i je niby odkrył i zadenuncyował Moskwie. Któż tu może dociec prawdy, przy tajemnicach moskiewskich.

— Z Lidzbarka donoszą pod dniem 13. Października, że nad granicą zaszła znaczna bitwa między Moskalami a powstańcami, w której Polacy odnieśli zwycięstwo. Między rannymi Polakami, których nad granicą opatrywano, tylko jeden był postrzelony, reszta mieli rany od cięć lub klucia. Bój więc toczył się ręczny na lance lub pałasze.

Warszawa, 15. Październ. — Książę Konstanty Lubomirski, 80 letni starzec został uwięziony w cytadeli, ponieważ nie oddał władzy moskiewskiej swego starego pałasza, munduru i puginału, które posiadał jako stary generał. Nic mu niepomogło, że chodził w cylindrowym kapeluszu. Moskwa jest rozzuszona i basta.

— Moskwie brak wojska, bo już ściągają do Polski dywizyę, w której służą Polacy wzięci do wojska w Styczniu. Z Kaukazu cofnęli Moskale dywizyę, w których głównie służą Polacy, bo ci hurmem przechodzili do Czerkiesów, którymi dowodzi Polak Kowalewski. W Warszawie taka zaciętość panuje pomiędzy ludem na Moskali, że biedni zastawiają ostatnią chudobę aby dać grosz na powstanie.

— Podróźni opowiadają, że w obozach polskich panuje dobra otucha i sposobią się w nich na zimową kampanię. Gaz. wrocł.

Warszawa, 15. Października. — Wypis z protokołu posiedzenia rady administracyjnej, dnia 9. Października 1863 r. P. o. namiestnika Królestwa, w reskrypcie z dnia 9. Października r. b., oznajmił radzie administracyjnej co następuje: Decyzya rady administracyjnej z dnia 25. Sierpnia r. b. nr. 25,307, czyniąc zawisłem uzyskanie pozwolenia na prowadzenie gorzelni i fabryk cukru od zaspokojenia podatków i czynszów obok kary, mieści w sobie zarazem i bodziec do uiszczania tych opłat i uwolnienia się tym sposobem od skutku egzekucyi wojskowej. Chcąc obecnie przez rozciągnięcie w podobnym rodzaju kary i na wszystkich innych kontrybuentów gorzelni i fabryk cukru nieposiadających, zniewolić ich także do przyspieszenia opłaty podatków biegnących, a przez to uwolnić ich od teje egzekucyi wojskowej, uznałem właściwem polecić: 1) Kto do dnia 20. Listopada r. b. nie zaspokoi wszelkiego rodzaju podatków i czynszów skarbowych z roku bieżącego a po dzień 1. Października t. r. płatnych i w pborze niezawieszonych, ten od tej części tychże podatków i czynszów, jaka zaspokojoną nie zostanie, obowiązany będzie pod rygorem egzekucyi wojskowej, o jakiej publiczność dziennikami gubernialnymi i wszystkimi gazetami krajowymi, uwiadomiona została,

zapłacić tytułem kary 50 na 100; 2) Oznaczenie terminu o jakim mowa, w punkcie 1m nie zmienia w niczem przepisu i instrukcyi wydanych w przedmiocie ściągania podatków za pośrednictwem egzekucyi wojskowej, która i przed upływem 20. Listopada r. b., na zasadach dotychczasowych miejsce mieć może. Rada postanowiła oznajmiony przez p. o. namiestnika Królestwa, rozkaz zakomunikować komisji rządowej przychodów i skarbu, dla stósownego wykonania, oraz dla bezwzględnego podania tego rozkazu do wiadomości powszechnej, za pośrednictwem dzienników gubernialnych i pism krajowych.

Zgodno z protokołem, sekretarz stanu w z. A. Zaborowski.

— Od granicy Poznańskiego, 14 Paźdz. — Moskwa wszelkimi sposobami stara się kraj wyniszczyć systematycznie. Przechodzą teraz kontrybucye na miasta. Tak książę Wittgenstein nałożył na Włocławek 6000 rubli kontrybucyi, tytułem wyprawienia do Rosyi jakiegoś ajenta rosyjskiego, który krztusi się w kraju gdzie się rodził, na miasto Kowal 2000 rubli na wynagrodzenie szpiega, który denuncyował ubogiego krawca starozakonnego, że szyje odzież dla powstańców. Szumne pogłoski o wysłaniu świeżem do Królestwa armii 50tysięcznej, jest jak najfałszywsze, gdyż przybywa tylko 16,000, po większej części rezerw, dywizya zaś gwardyi wraca do Petersburga i Moskwy. Świadczy to najlepiej o składzie siły zbrojnej rosyjskiej.

Mćwią, że Masłow, Schilder-Schuldner i Kostanda otrzymają po krótko następców.

— Z teatru wojny dowiadujemy się z Czasu o pięciu nowych potyczkach, z których jedną stoczył w Kaliskim d. 5 Paźdz. pod Tokarami między Turkami a Dobrą oddział Putza. Moskałe stracili 6 ludzi; Putz lekko ranny, zresztą powstańcy żadnych strat nie ponieśli. Drugie starcie małe nastąpiło między świeżo co sformowaną jazdą kujawską a kozakami pod Chełmem, wioską nad rzeką Wartą w pobliżu Koła. Kozacy pierzchnęli zostawiając 4 zabitych i 2 rannych. Trzecia utarczka zaszła w Lubelskim między hufcem pułkownika Wierzbickiego a Moskalami. Data i rezultat boju nie wiadome. Czwarta Walka pomyślna dla powstańców pod wodzą Jankowskiego miała miejsce w tych dniach w Mazowieckim: wieść o piątym boju w Krakowskim 9 b. m. między małym oddziałkiem żandarmeryi, czy też jedną z owych 11 partyi, na które Chmieliński oddział swój podzielił, a znaczną siłą Moskali, nie pewnego nie donosi.

— O świeżej utarczce w Krakowskim stoczonej 9 t. m. a przez nas wspomnianej, mamy bliższe doniesienie. Na hufiec jazdy należący do oddziału Chmielińskiego, a do stu koni liczący, uderzył nagle 9 t. m. we wsi Stawy nad Nidą w okolicy między Wodzisławiem a Pińczowem oddział moskiewski z dragonów, piechoty i kozaków złożony. Ten mały hufiec jazdy polski cofnął się w porządku przed przeważającą siłą. Wówczas Moskałe rzucili się do rabunku domu. Właściciel, wiekowy już człowiek, pan Skwarec na żądanie dragonów moskiewskich z bronią w ręku wpadających, aby oddał pieniądze, wręczył im kilkaset rubli, jakie miał przy sobie, a gdy zażądali sreber, zamierzał wskazać im takowe, w tem jeden dragon ciął go szablą w głowę, gdy drugi przeszył kulą z karabina. Śmiertelnie zranionego przeniesiono do Pińczowa i nie ma podobno nadziei utrzymania go przy życiu. Morderstwo to nieopryte jest nawet najmniejszym pozorem, gdyż we dworze nie było zbrojnych i nastąpiło ono już po krótkim we wsi boju. Po zamordowaniu właściciela, żołnierstwo moskiewskie zrabowało zupełnie dwór pod przewodnictwem swoich oficerów. Codziennie mamy tysiączne przykłady, w jakito sposób prowadzi wojnę w Polsce carat moskiewski, który chce się liczyć do mocarstw europejskich i głosi, że w Polsce przywraca tylko porządek!

O potyczce w Lubelskim, o której wczoraj pierwszą wieść niepełną podaliśmy, jest dzisiaj doniesienie, zawsze jednak bardzo niedokładne, iż potyczkę tę stoczyła jedna część oddziału pułkownika Wierzbickiego 6 t. m. w okolicy Góścieradowa, lecz o przebiegu i rezultacie boju niema jeszcze wiadomości.

Warszawa, 8. Października. — Przed kilku dniami donosząc wam o potyczce w okolicy Piaseczna, właściwie pod wsią Przypkami, pisałem o morderstwach popełnionych przez Moskale na spokojnych mieszkańcach, o zabiciu barona Dongla i o pewnym obywatelu zamordowanym przez żołnierzy moskiewskich na drodze gdy jechał z Warszawy. Był to Kłosowski, urzędnik komisji skarbu, jadący za formalnym paszportem moskiewskim do majątku swego i do rodziny. Zabili go kozacy na drodze i obdarli. W bitwie pod Przypkami ponieśliśmy znaczne straty; oto nazwiska dwóch poległych: rotmistrz jazdy Glogier, były oficer z wojska pruskiego, który nim zginął czterech kozaków trupem położył; Kochanowski, uczeń szkoły głównej warszawskiej. W potyczce pod Ossą zginął dowódca kosynierów Pisanecki, mężny i poważany zarówno od podkomendnych jak i przez kolegów, w skutek otrzymanych ciężkich ran pozostawiony był we dworze w Ossie; następnego dnia, po ustąpieniu oddziału, zabrany przez moskwę umarł w 48 godzinym przewozie w skutek zerwania bandaży z ran przez barbarzyńców moskiewskich. W potyczce pod Brynicą zginął podoficer zuawów Slaski, były uczeń szkoły sztuk pięknych, ojciec kilkorga dzieci, waleczny, wzór żołnierzy; Dalecki 17to-letni młodzieniec przybył z Petersburga, bił się za wolność kraju; w kilku utarczkach mężnie prowadził kosynierów. Cześć ich pamięci.

Ze hotel Europejski nie uległ szczegółowemu rabunkowi, to według wiarogodnych opowiadań, zawdzięczać należy pułkownikowi Hempel, który na hałas sprawiony egzekucją Bertholdego, wybiegł na ulicę, strzałem z rewolweru zwołał wojsko, kazał natychmiast otoczyć hotel i zajął się śledztwem wewnątrz. Na pierwszą wieść o popełnionem zabiciu, wpadło do hotelu pięciu oficerów gwardyi i już zaczęto łapać co kosztowniejsze, ale ów pułkownik wstrzymał ich gorliwość. Następnie dwóch żołnierzy obładowanych różnymi przedmiotami przytrzymał na

kurytarzui odebrał pokradzione rzeczy. Długi czas nie można było znaleźć trupa, z następnej okoliczności: Bartholdi, czy jak się tam nazywał, bo miał nazwisk bardzo wiele, Hermann, Hermani, Benedetti, Matuszewicz itd. będąc ranny, biegł za tym co go zranił, aż do wielkich drzwi oszklonych, zamkniętych, za którymi było wyjście jedno do cukierni Contego, drugie na podwórze i na ulicę. Otóż sprawca wybił szkło we drzwiach i umknął nie wiadomo w którą stronę, a osłabiony Bertholdi nie mógł już przejść przez ten otwór; padł podedrzwiami drewnianymi na dołu, tak że zupełnie był w cieniu i nie mógł być łatwo dostrzeżonym. Bertholdi miał zwyczaj, iż gdzie tylko przybył, sprawdzał umyślnie na siebie pozorną rewizję policyi, aby uchodzić za człowieka niebezpiecznego dla Moskali. Otóż, właśnie w nocy przed tym wypadkiem wpadła do niego policya moskiewska, przetrząsnęła wszystkie kąty, powyłamywała szuflady, ale zbyt już był znany naszej policyi i niezabezpieczył się tym manewrem. Pułkownik Hempel za nadejściem wojska zajął się za prowadzeniem śledztwa, a następnie mianowany został prezesem komisji *ad hoc* złożonej. Sprawy nie wykryto i gdy raz uciekł, trudno będzie wykryć. Mebli z hotelu Moskale brać nie pozwalają. Hotel skonfiskowany jak już doniosłem. Aresztowań tą razą nie tyle jak przy rabunku domów hr. Zamoyskiego.

Wielką trudność mają Moskałe z pochowaniem Bertholdiego, bo niewiadomo jakiego był wyznania. Przy obdukcji pokazało się, że przynajmniej kiedyś był żydem, ale oczywiście kompromitowałoby Moskale na żydowskim cmentarzu. Wczoraj więc wpakowano go na skromny karawan, za którym szło tylko dziesięciu tak zwanych żałobników i odwieziono do kaplicy na cmentarzu ewangelickim. Następnie czy równocześnie posłano żądanie do prezesa gminy ewangelickiej aby trupa tego pochować na jej cmentarzu. Prezes udał się z protestacją w imieniu gminy do generała Minkwitza, świeżo mianowanego prezesa konsystorza ewangelickiego, niewiem jaką tam odebrał rezolucyą.

Transport wojsk moskiewskich koleją warszawsko-wiedeńską od kilku dni się odbywa. Między nimi znajomych z Warszawy spotykają bardzo wielu. Wydali Moskałe świeżo rozporządzenie żeby rewidować ściśle na rogatkach poczty przybywające z prowincyi i osoby niemi jadące i oficerów do tego powyznaczali. Nakazano także, żeby aresztować te osoby, na których paszportach będą wize władz narodowych; życzyłyby należało, iżby władze te wstrzymywały się od dawania wiz na paszportach, aby nie narażać podróżnych. Także wydano policyi rozkaz, ażeby wpadać do tych domów, gdzie zobaczą światło w oknach po godzinie dziesiątej. Najwięcej więc ucierpią chorzy; bo obok przypadku choroby i niemożności sprowadzenia do domu doktora w nocy, jeszcze będą mieli plagę rewizyi policyjnej. Zabroniony mają przyjazd do Królestwa: Ebermann Włodzimierz, Jan Kirszbaum, Wilhelm Hejlitz i Wiktor Czerwonka. Aresztowano Tańskiego. Wczoraj była rewizya w całym gmachu teatralnym, szukano aż po piwnicach; a kilka dni temu w fabryce żelaznej hr. Zamoyskiego na Solcu.

Z Augustowskiego, 20. Września. — Zapewne wam wiadomo, iż kilka hufców partyzanckich przeszło chwilowo z Litwy do Kongresówki po większej części do Augustowskiego, a w części w północną okolicę Podlaskiego województwa, już to dla zaopatrzenia się w broń, już to parte przez przeważne siły; niektóre powróciły już na Litwę. Lecz jak o potyczkach w głębi Litwy toczonych, tak i o bojach, zwiędzionych w sąsiednich Litwie powiatach Kongresówki, przez te litewskie hufce, niedoszły was może wiadomości. Doniosę więc wam o dwóch utarczkach, które w naszej okolicy, to jest w południowej części augustowskiego i w północnej podlaskiego, stoczone zostały przez te hufce z Litwy przybyłe.

Trzy małe oddziały partyzanckie: Eitmanowicza, Waszkiewiczza i Tolkina, liczące razem 280 strzelców, parte z Litwy, z grodzieńskiego województwa, przeszły Bug i weszły w podlaskie w powiat siedlecki. Pod miasteczkiem Sokołowem spotkały 11. Września 5. kompanię grenadyerskiego pułku. Rota ta powitana celnym ogniem litewskich strzelców, a następnie nim ścigana, zostawiła na placu boju większą część swych żołnierzy poległych lub rannych, bo 120, a reszta Moskale pierzchnęła. Uciekający Moskałe dali znać trzem rotom tegoż pułku grenadyerskiego, które pospieszyły przeciwko naszym hufcom; też te, widząc przeważną siłę, bo Moskałe mieli do 500 żołnierzy, cofały się w zupełnym porządku, a w odwrocie spotkały się i złączyły z oddziałem Baranowicza, liczącym do 500 strzelców powiększej części z Litwy, który to oddział na huk strzałów spieszył z pomocą. Wzmocnione tak siły polskie zwróciły się zaczepnie, lecz owe trzy rotę moskiewskie obawiając się losu, jaki spotkał poprzednio 5. rotę grenadyerską, cofnęły się pospiesznie do miasteczka Sokołowa unikając boju. Strata nasza w tej potyczce wynosiła do 20 poległych i kilkunastu ranionych, między którymi waleczny Tolkin, dowódca jednego z połączonych hufców. Dawniej służył on w wojsku moskiewskim jako podporucznik, a po rozpoczęciu się walki i wezwaniu narodu pospieszył do szeregów narodowych. O dalszem działaniu tych czterech hufców nie mamy dotychczas wiadomości.

Na kilka dni wprzód, bo 7. Września, dwa szwadrony ułanów litewskich pod dowództwem rotmistrzów K. i Z. stoczyły pomyślną utarczkę w łomżyńskim powiecie augustowskiego, między wsią Brzeźnicą a miasteczkiem Zambrowem. Nasze dwa szwadrony jazdy stały pod wsią Brzeźnicą, gdy zawiadomiony został dowódca, iż z Zambrowa nadciągnęło do pobliskiej wioski 36 kozaków po siano. Nasz dowódca niechęć trudzić całego oddziału, który silnie wprzód robił pochody, wysłał 40 ochotników dla spędzenia tych kozaków. Kozacy zniętnacka napadnięci pierzchnęli wnieładzie, straciwszy 6 ludzi; lecz uciekającym przybyła z Zambrowa na pomoc reszta tej sotni kozackiej. Rotmistrz K. poznawszy ze strzałów, iż bój się przeciąga, pospieszył z pomocą, a niebawem ruszył za nim ze swym szwadronem rotmistrz Z., widząc że walka nie ustaje i że nowa pomoc Moskałom nadchodzi. Rotmistrz Z. zbliżał się właśnie z swym szwa-

dronem do placu boju, gdy ujrzał nową sotnię kozaków idącą swoim na pomoc; śpiesznie więc zajął wioskę na drodze będącą, kazał zsiąść jednej części ułanów z koni i ogniem z karabinów z za płotów i domów przywitać kozaków. Sotnia wpadła do wsi, a tutaj przyjęta celnymi strzałami, straciła 46 żołnierzy w zabitych i ranionych i poczęła umykać. Ułani dosiadłszy koni, puścili się za nią w pogoń i ścigali aż do wsi Jabłoni. Tu spostrzegłszy nadciągającą na wozach piechotę moskiewską z Zambrowa wysłaną, zaniechali dalszej pogoni i zwrócili się.

Równocześnie rotmistrz K. ze swoim szwadronem pobawiwszy i rozeznawszy ową pierwszą sotnię kozaków, połączył się z wracającym się szwadronem Z. i obaj odeszli dla dania spoczynku oddziałom, gdy kozactwo moskiewskie porażone na głowę, nie śmiało już wychylać z Zambrowa. Ta utarczka tem korzystniejszą była dla nas, iż sposób jej stoczenia zasłonił nas prawie od strat wszelkich: albowiem pierwsi 36 kozaków, napadnięci z nienacka, niebronili się tylko uciekali, przyczem 6 ludzi tracili, ułani ze szwadronu Z. rozbili sotnię kozaków, strzelając z zakrycia, a następnie ją ścigali prawie bez swej straty; nagle zaś natarcie szwadronu K. na pierwszą napoczętą już sotnię, zasłoniło go także od strat, tak iż w ogóle mieliśmy tylko kilku rannych i 3 zabite konie.

Wilno, 13. Październik. — Dzisiejszy Kur. Wil. ogłasza nowy ukaz Murawiewa Wiszatiela, który, gdy fakta same przemawiają, bez najmniejszych uwag dosłownie podajemy:

»Zalecenie p. głównego naczelnika kraju, panom naczelnikom gubernii wileńskiej, grodzieńskiej, kowieńskiej i mińskiej z dnia 5. Października 1863.

Dla zabezpieczenia na przyszłość spokojności spokojnych mieszkańców miasta gubernialnego, od obecności w niem i ukrywania się ludzi złej woli i uczestników w buntowniczych czynnościach, które miały miejsce w kraju, zalecam waszej ekscelencji do ścisłego i nieodzownego wykonania:

1) Rozkazać ogłosić wszystkim tenutorom hotelów, zajezdnych domów i innych zakładów, ażeby oni niezależnie od ogłoszonego już i wiadomego im rozporządzenia tyżącego się osób bezpaszportowych, za przetrzymanie których naznaczony jest sztrof od 25 do 100 rubli mieli ściśle i uważny nadzór nad wszystkimi w ogóle swoimi mieszkańcami, nad osobami, które ich odwiedzają, a także śledzili wydalanie się lokatorów, szczególnie, gdy takowe wydalania się będą częste i ściągają na siebie podejrzenie i jeżeli zauważaniem będzie cokolwiek obudzającego wątpliwość względem dobrych zamiarów, niezwłocznie o tem dawali wiedzieć policji.

2) Włożyć na nich konieczny obowiązek czuwania nad tem, ażeby u ich mieszkańców nie odbywały się żadne nieprawne schadзки, zjazdy i zebrania, objawiając o tem policji bez najmniejszej zwłoki.

3) Jeżeli ktokolwiek z trzymających te zakłady okaże się winnym niewypełniania wszystkich wyżej wyszczególnionych rozporządzeń i wskutek tego w zakładach odkryte będą przez policję osoby podejrzone, które brały udział w powstańczych czynnościach, a także będą się odbywać przeciwne prawu zebrania w celach złomyślnych i występnych, to prócz osobistego wyegzekwowania z tych tenutorów ściągając z nich na pierwszy raz sztrof od 100 do 200 rs. za każdą taką osobę, która się u nich okaże, za drugim razem niezależnie od wyegzekwowania sztrofu zamknąć zakład na czas od 1 do 3 miesięcy, a za trzecim razem, wyegzekwować sztrof, zamknąć zakład zupełnie i złożoną przez tenatora kaucją dla zabezpieczenia dobrej wiary zakładu, użyć na wsparcie osób poszkodowanych przez powstańców.

4) Objawić wszystkim właścicielom domów, ażeby oni surowo i ściśle spełniali wszystkie wyłożone w poprzedzających punktach obowiązki względem lokatorów, najmujących u nich mieszkania, z tem, że jeżeli się dopuszczą odstąpienia od przepisanego wyżej porządku, i w domach ich znalezione będą osoby podejrzone lub uczestniczące w powstaniu, o których niedadzą wiedzieć w czasie właściwym policji, to niezależnie od pociągnięcia do osobistej odpowiedzialności, właściciela domu przed prawem, wyegzekwować z niego sztrof w ilości od 100 do 200 rubli za każdą taką odkrytą osobę i po raz pierwszy zająć kwatery, w której się ona okaże, pod bezpłatny wojenny kwaterek od 1 do 2 miesięcy; po raz drugi oprócz wyegzekwowania sztrofu, podwoić termin kwaterek, a po raz trzeci wyegzekwować sztrof podwójny, przeciąć oddawanie mieszkań w arendę i zająć je na rok cały pod bezpłatny kwaterek.

5) Zobowiązać właścicieli cukierni, kawiarni, traktyerni, szynkowni, restauracji i w ogóle wszystkich podobnego rodzaju zakładów, ażeby oni zachowywali cały przepisany wyżej porządek względem osób odwiedzających zakład, wkładając na nich konieczny obowiązek niezwłocznie zawiadamiać policję o zjawieniu się osób wątpliwych i o jakiejś podejrzonej schadzce, a za niewypełnienie tego pociągnąć ich do takiej samej odpowiedzialności, jaka jest wskazana w poprzedzającym 3im punkcie dla właścicieli takich zakładów.

6) Wspomniane wyżej środki egzekwowania za niespełnienie porządku przepisanego, wprowadzić w wykonanie niezwłocznie po ogłoszeniu niniejszego rozporządzenia w Wiadomościach Gubernialnych i po opublikowaniu w mieście, dla tego więc uprzedzić właścicieli hotelów i zajezdnych zakładów, również jak właścicieli domów, ażeby dla uniknięcia ze swej strony odpowiedzialności, nie później jak w trzy dni po ogłoszeniu niniejszego, dostarczyli policji wiadomości o takich mieszkańcach u nich osobach, które ściągają na siebie podejrzenie. W szczególności zaś włożyć na nich ściśle obowiązek zatrzymywania i oddawania w ręce policji uczestników powstania, którzy są poszukiwani i ścigani przez rząd; w przeciwnym razie, za ukrywanie tych ostatnich pociągnąć tenutorów hoteli i zajezdnych zakładów, a także i tych właścicieli, w których domach osoby te zostaną odkrytymi, oprócz osobistej odpowiedzialności przed prawem, do tych wszystkich kar, które są wyłu-

szczone w poprzednich, 3 i 4 punktach za niezachowanie po raz trzeci ustanowionego porządku.

Polecając waszej eksc. wprowadzić niezwłocznie w wykonanie wszystko wyżej wyłożone, ja proszę was, o rozporządzeniach w tym względzie uczynionych donieść mnie. Jenerał piechoty Murawiew 2.

Francya.

Paryż, 14. Października. — Nat. Ztg pisze: Zaproponowaną notę przez Anglię w polskiej sprawie przyjęto w Paryżu po wymianie niektórych oświadczeń. Austria z początku ani słuchać nie chciała o propozycyi angielskiej, hr. Rechberg wręcz powiedział, że wcale nie myśli wymazywać traktatów z roku 1815. z prawa publicznego europejskiego, I my nie myślimy o tem, kazał oświadczyć rząd angielski Austrii przez jej posła hr. Apponii w Londynie, który się udał do Wiednia, aby poprzeć propozycję angielską. Anglia dała do zrozumienia, że projekt jej na przypadek przyjęcia tylko wzmocni traktaty wiedeńskie. Chodzi tu tylko jedynie, aby Rosya dowiedziała się, że skoro zobowiązań względem Polski nieodpelnia, przeto traci prawa wypływające z tych traktatów, o ile one dotyczą Polski. Austria uwzględniła nakoniec ten wywód i w końcu przystała na angielską propozycję. Hr. Apponyi zapewne w tej chwili wraca do Londynu z upoważnieniem przystąpienia w imieniu dwora wiedeńskiego do noty w tym duchu napisanej.

Anglia.

Londyn, 13. Października. — Książę Władysław Czartoryski pojechał wczoraj do Pembroke Lodge do hr. Russla i miał z nim długą rozmowę, w której Russel z uniesieniem przemawiał za Polską. Gaz. kol.

Austria.

Wiedeń, 13. Październik. — Donosiłem wam już kilka razy, że po powrocie cesarza z Ischl i przyjeździe księcia Metternicha do Wiednia spodziewają się energiczniejszego zajęcia się sprawą polską, a nawet do pewnego stopnia stanowczego zwrotu w obecnej fazie tej sprawy. Książę Metternich do tej chwili nie przybył jeszcze do Wiednia, ale spodziewają go się tymi dniami. Ze jego porozumiewania się z ministrem spraw zagran. i cesarzem, tudzież, że instrukcje, które wskutek tego do Paryża zawiezie, niezmiernie będą ważne, ztąd już wnosić można, że właśnie co tylko nadszedł tu własnoręczny list cesarza Napoleona do cesarza Franciszka Józefa, tyżący się sprawy polskiej. Trudno nie przypuszczać, aby list ten nie wywarł wpływu i nie popchnął do szczegółowych dyskusyj, a zapewne do stanowczych postanowień. Bliższych wiadomości o treści listu, nad tę, że tyżący się sprawy polskiej, dotąd nie mam jeszcze.

Mówią tu o wydanem przed kilkoma dniami rozporządzeniu ministerstwa wojny, wskazującym na zamierzone zbrojenie się na większą skalę; bliższych doniesień zabraniają ustawy. Cz.

Galicja.

Kraków, 13. Października. — O ile brak paszportów narazić może w obecnej chwili na nieprzyjemności, świadczy następnę spóźnione doniesienie:

W dniu 27. z. m. pp. K. R. właściciel kamienicy w Krakowie i J. U. aktuaryusz pewnej kancelaryi, wybrali się konno na przejażdżkę do Krzeszowic, a gdy ich deszcz w drodze napadł, pośpieszyli schronić się do karczmy Bronowickiej zwanej Słomianką. Zaledwo zsiadli z koni, przybyło do karczmy 12 żołnierzy z c. k. pułku piechoty księcia pruskiego, pod dowództwem kaprała, pytając podróżnych o paszporta, a ponieważ tych nie mieli, popędzono ich pieszo wśród deszczu i błota o całą milę dalej do Modlnicy, prowadząc konie ich luzem za nimi. W Modlnicy stawieni przed c. k. porucznika, nadaremnie żalili się na dokonane na nich bezprawie, a gdy kapral zarzucił im, że przed patrolem uciec usiłowali, nadaremnie zbijali ten bezzasadny zarzut faktem dobrowolnego wstąpienia do karczmy, albowiem c. k. porucznik zapytawszy ich o nazwiska i zatrudnienie, i spisawszy raport, mimo wszelkich reklamacyi, kazał ich odstawić pieszo do odległej o dalsze pół mili wsi Modlniczki małej, gdzie stał c. k. kapitan. Ten niechęć słuchać żadnych reklamacyi, odebrawszy luzem dotąd prowadzone konie, kazał podróżnych dalej jeszcze o ćwierć mili do granicy Królestwa Polskiego odstawić, gdzie c. k. komisarz miał się znajdować. Przed wspólnem pp. c. k. komisarza i poborcy (Einnehmer) mieszkaniem, dowiedziawszy się, że pan komisarz gdzie wyjechał, podróźni od 1. do 6. godziny wieczór po błocie i deszczu przez żołnierzy pędzeni, usiedli na progu, prosząc by im wolno było tamże odpocząć, i w takim, przynajmniej od deszczu schronieniu, przybycia p. komisarza oczekiwać, lecz c. k. kapral pogroziwszy im kolbą i zapewniwszy że nie szpasuje, popędził ich do karczmy, wśród śmiechów rozlegających się wewnątrz domu. Tu w niechlujnej szynkowni, wśród gwaru o głodzie i chłódzie, nie mogąc nawet przemokłej odzieży przesuszyc, trzymani byli podróźni pod strażą baguetów do pierwszej godziny po północy. Wtenczas bowiem dopiero dozorca c. k. straży skarbowej pocieszającą przyniósł wiadomość, iż pan komisarz przybył. Patrol odstawił przeto doń podróźnych, a gdy tenże poznał w przyprowadzonych mu powstańcach, najspokojniejszych mieszkańców Krakowa, wydał im urzędowe poświadczenie w tych słowach: »J. U. und K. R. sind als unverdächtige Leute zu passieren.« Z kartką tą odstawił ten sam kapral podróźnych napowrót do Modlniczki, gdzie pan kapitan po przeczytaniu onejże, kazał im natychmiast wydać odebrane konie i tym razem wstępu do domu swego dozwolił. Podróźni wsiały na konie, mimo ciemnej nocy, puścili się do Krakowa, gdzie przybyli nad ranem i ku wielkiemu zdziwieniu swemu, spostrzegli, iż ogny końskie wczoraj jeszcze długie, teraz są wyszukane i ucięciem zeszepecone. Cz.

— Pan Karol Wysocki tak opisuje rewizję odbytą u siebie w Oczaciu w powiecie łopatynskim obwodzie złoczowskim, a która okazuje, że pan Wysocki podlega jurysdykcji wojskowej:

W nocy z dnia 1. na 2gi b. m., o godzinie 1. po północy z hałasem i stukiem w okna i drzwi mojej sypialni, dano mi znać, że wojsko przy-

szo i każe mnie obudzić, dla zrobienia rewizji. W tej chwili drzwi się otwierają, i do mojej sypialni weszło trzech żołnierzy. Prosiłem, ażeby mi wskazano komendanta tego patrolu, chcąc dowiedzieć się, co by zmuszało do nachodzenia mnie w nocy. Na to gefreiter z pułku Bianchi występuje i powiada, że dostał rozkaz od kapitana Hrubego z Szczurowiec, aby u mnie przedsięwziął rewizję w całym domu. Robię go uważnym, że teraz żyjemy w czasach konstytucyjnych, że to jest formalny napad, że do przedsięwzięcia rewizji trzeba mieć pozwolenie sądowe, a przy rewizji musi być urzędnik cywilny; lecz gefreiter dowodzący patrolem, dał mi odpowiedź, że go to nie tyczy, gdyż ma tylko spełnić rozkaz kapitana Hrubego, i nie wdając się w żadne uwagi, grzecznie ale rozkazując każąc sobie drzwi do wszystkich pokoi otwierać, a przerewidowawszy je, i nie szanując nawet sypialni mojej żony i dzieci, po zrobieniu rewizji w pokojach, kazał dać sobie latarnię, poodmykać strychy i piwnicę dla zrewidowania ich, a to z taką skrupulatnością, że nawet pieców, kominów i dołów niepomiął. Gdy po rewizji w domu, wyszedłem na podwórze, zdziwiony zostałem ujrawszy wójta gminy Laszkowa na czele całej gromady chłopów, uzbrojonych w drągi i kije. Zapytałem owego gefreitera, co by miała znaczyć owa banda chłopów uzbrojonych w drągi, i z czyjego rozkazu? Lecz i tu tę samą otrzymałem odpowiedź, że pan kapitan Hruby tak rozkazał. To obłędnie i przetrzasanie już wspólne żołnierzy z chłopami po wszystkich budynkach trwało od godziny 2. do 7. zrana.

— Z Krakowa donoszą o zabranii przez władze na Kleparzu 3 centnarów prochu w workach i skrzynkach. Kronika poniedziałkowa została skonfiskowana za artykuł o finansach austriackich.

Lwów, 13. Października. — Doroczne posiedzenie naukowe w zakładzie nar. im. Ossolińskich odbyło się w tym roku, jak zazwyczaj. Zagał je hr. Maurycy Dzieduszycki, zastępca kuratora sprawozdaniem z czynności i stanu Zakładu w roku ubiegłym. W sprawozdaniu tem, po wstępie poświęconym wspomnieniu zasług śp. Ossolińskiego, przedłożył sprawozdawca powtarzające się mniej więcej co roku te same cyfry o stanie majątkowym Zakładu, jego dochodów i rozchodów, wyliczył oraz główne nabytki, które wzbogaciła się w tym roku tak biblioteka jak i muzeum Zakładu. Nie wchodząc w wyliczenie szczegółowych nabytków, dosyć będzie przytoczyć na dowód wzrostu muzealnych zbiorów Zakładu, że dla ich pomieszczenia, urządzoną będzie w roku nadchodzącym sala, gdzie obecnie jest czytelnia, a ta będzie przeniesiona do górnych sal mieszczących galerie portretów historycznych. Jedno tylko uderzyło wszystkich obecnych w sprawozdaniu p. zastępcy kuratora. Przyjętym zwyczajem oddaje zwykle Zakład przy sposobności dorocznych posiedzeń cześć zasługom i pamięci zmarłych w ciągu roku pracowników, którzy w dziedzinie naukowej zasłużyli się również ojczyźnie jak Zakładowi. Tak w zeszłorocznym sprawozdaniu odano hołd należny śp. Aleksandrowi Batowskiemu i hr. Aleksandrowi Stadnickiemu, chociaż ten ostatni nigdy wyłącznie nie pracował dla Zakładu. Dawniej słyszeliśmy obszerne wspomnienie podobnie o śp. Felicjanie Łobeskim. Zakład spełnia tym sposobem obowiązek wdzięczności względem tych, którzy dlań poświęcali pracę i zdolności i dla tego słusznie wymagać po nim można tej grupki ziemi rzuconej na mogiłę zasłużonych mężów. Dla czegoż więc, zapytywano, nie było w tegorocznym sprawozdaniu p. zastępcy kuratora żadnej wzmianki o śp. Mieczysławie Romanowskim, którego świeża strata wszystkim tak żywo leży w sercu, a który przez lat kilka jako urzędnik Zakładu gorliwie w nim pracował. Jako literat i znanych zdolności pisarz, urzędnik Zakładu, a wreszcie żołnierz; Romanowski stokroć więcej położył zasług dla piśmiennictwa i ojczyzny w ogóle a dla Zakładu w szczególności, niżeli cały szereg tych co się przysłużyli Zakładowi datkiem jakiejś broszury, książki lub ryciny, a których imiona z taką skrupulatnością zwykł sprawozdawca wyliczać.

Po sprawozdaniu powyższem odczytał p. August Bielowski wiado-

mość o stanie rękopisów Zakładu, a mianowicie o katalogu kartkowym według treści przedmiotów, którego sporządzenie doprowadzone już obecnie do połowy, stanie się wielkiem ułatwieniem dla chcących przedsiębrać studia naukowe w rękopisach Zakładu. Jest już przeszło 25,000 kart wygotowanych. Wielką pomocą do ich sporządzenia były notaty czynione w tym samym celu przez śp. Aleksandra Batowskiego, który lat wiele wyłącznej pracy przejrzeniu rękopisów Zakładu im. Ossolińskich poświęcił.

Na zakończenie posiedzenia p. Wincenty Pol skreślił charakterystykę literatury polskiej 19. stulecia. Było to niegdyś w zwyczaju za czasów dawniejszej kuratorii, że Zakład wzywał uczonych, chociażby nie zostających w bezpośrednim z Zakładem stosunku, do odczytywania prac uczonych na posiedzeniach Zakładu. Od lat jednakże kilkunastu tylko urzędnicy Zakładu mieli odczyty na posiedzeniach, a prace ich, lubo nieraz wysokiej wartości naukowej, były jednakowoż wyrazem usiłowań tylko małego kółka osób pracujących przy Zakładzie. W występie p. Pola, widzimy zapowiedź zmiany w tym względzie i powrotu do dawnego zwyczaju, bardzo pożytecznego; tym bowiem sposobem Zakład stanie się ogniskiem prawdziwie naukowych usiłowań całego kraju, jak to było zamiarem śp. Ossolińskiego. Odczytu p. Pola odznaczającego się głęboką znajomością przedmiotu i trafnością spostrzeżeń słuchało zgromadzenie z niezmiernie wielkiem zajęciem. Zajmujący on był nie tylko już samą treścią swoją, ale całym wykładem, nowością poglądów i poetyczną, głęboko w dusze słuchaczy wnikałą dykcją. Pol wykazał najprzód żywioły, z których złożyła się w najnowszym okresie literatura nasza, żywioły, które ją całkowicie wyróżniły od dawniejszej, a które są wyłącznym 19. wieku nabytkiem. Do tych zaliczył prostotę, przejęcie się pieśnią i podaniem gminnym, które podjęte przez poetów i pisarzy naszych w uszlachetnionej formie napowrót w usta ludu wróciły i rozpowszechniły się, następnie wzbogacenie języka, wiarę historyczną, która niegdyś tylko uczonych mężów opowiadających dzieje narodu, a dziś cały naród ożywia i każe mu snuć na podstawie tradycji dalej niż życia narodowego w duchu postępu i posłannictwa dziejowego, wreszcie solidarność, która jedną główną myślą ożywia i łączy w jednym celu narodowym wszystkie prace i wszystkie usiłowania pisarzy naszych. Skreśliwszy w ten sposób charakterystykę najnowszego okresu literatury, przystąpił do skreślenia jej zasług. Podczas gdy dawna literatura polska poniosła cywilizację Zachodu na Litwę i Ruś tak daleko, jak szabla polska obrąbała granice i naznaczyła zatknięciem krzyża, literatura 19. wieku podniosła ideę narodowości i utrwaliła ją w przeciwstawieniu do zgubnych dążeń panslawizmu, ona osypując nieustannie kwiatem żałoby mogiłę ojczystą, podniosła ducha narodu i zahartowała wytrwałością; w czasach ucisku, kiedy nie było ani szkół, ani możliwości swobodnego rozkrzewiania światła, ona stała się dla narodu ministrem oświecenia, słuźebnicą kościoła w rozpowszechnianiu prawd religijnych, szkołą elementarną narodu i jego uniwersytetem. Dziś okres poezji zamknięty, a berło piśmiennictwa wzięła młodsza siostra jej publicystyka. Przy zamknięciu okresu z dumą, popatrzywszy nań, powiedzieć możemy, że wypełnione posłannictwo i wielkie położone zasługi.

Cz.

Przybyli do Poznania dnia 17. Października.

BAZAR: hr. Bnińska z Polski, Gutowska z Ruchocia.
 STERNA HOTEL EUROPEJSKI: hr. Skórzewski z Czerniejewa, Mannheim z Drezna, Stenzel z Trzemeszna, Sachs z Krefeldu, v. Reitzenstein z Rąbowa.
 MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Langerfeld z Barmen, Rost z Wrocławia, Schonert z Drezna, Moses z Szczecina, Cohn i Morsbach z Berlina.
 HOTEL DU NORD: Modlibowski z Kromolic, Stecka z Wołynia, Siedmiogrodzki z Nowejwsi, Seigalski z Gryfi.
 POD CZARNYM OREŁEM: Chrzanowska z Jarząbkowa, Bussmann z Trzemeszala, Schwittay z Trzemeszna, Suchorzewscy z Berlina, Wodzicki z Sremu.
 HOTEL PARYSKI: Jasiński z Witakowic, Buchowski z Pomarzanek.
 W MIESZKANIU PRYWATNEM: Zander z Warszawy, młyńska ul. nr. 6.

Księgarnia N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu (w Bazarze) odebrała i poleca:
 Webera Gospodarz wiejski, poradnik naukowy i praktyczny dla poświęcających się zawodowi rolniczemu 1 20
 F. A. Fellenberg-Ziegler Przechowywanie mierzwy stajennej, metoda Szwajcarska — 20
 A. Vitard. Wykład podręczny drenownictwa, czyli nauka obsączania gruntów — 25
 James - Donald. Zalewnictwo czyli sztuka irygowania gruntów — 10

OBWIESZCZENIE.

W skutek reklamacy zmienia się lista oddziałowa miasta Poznania dla oboru deputowanych w ten sposób, że pierwszy oddział zakończy się podatkiem 157 Tal. 10 Sgr. a drugi oddział 44 Tal, 20 Sgr. 4 Fen. Wszyscy inni płacący obiórcy są przekazani do IIIgo oddziału.

Prócz tego podajemy do wiadomości, że obór obiorców XXII. okręgu nieodbędzie się w sali gruntu **Weitzza** przy Wronieckiej ulicy Nr. 4. (w Koloseum), jak to pod dniem 11. m. b. ogłoszono, lecz w domu **Fischbacha** przy ulicy Wronieckiej ulicy Nr. 18.

Poznań, 16. Października 1863. r.

Magistrat.

Teraz więc wino dojrzałe różne gatunki na Wildzie Iszy ogród w lewo. **Szokalski.**

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 15. Październia 1863.

Zyto (wępel po 25 szefli) słabo. Na Paźdz. 31^{11/12} list. 3/4 pien., na Paźdz. Listopad 31^{11/12} list. 3/4 pien., na Listopad Grudzień 32^{1/6} list. 32 pien., na Grudzień Styczeń 32^{5/12} pl. i list. 7/12 pien., na Styczeń Luty 32^{5/6} list. 7/12 pien., na wiosnę 34^{3/4} list. 7/12 pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Tralleśa) jak żyto. Na Paźdz. 14^{1/3} pl. 1/4 list., na Listopad 14 list. 13^{11/12} pien., na Grudzień 13^{11/12} pien. i list., na Styczeń 14 list. 13^{11/12} pien., na Luty 14^{1/12} list. 14 pien., na Marzec 14^{1/6} list. 1/8 pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 16. Października.

Pszenica 50—61 tal.
 Zyto na Paźdz. i Paźdz. Listopad 36^{1/4} tal., na Listopad Grudzień 36^{7/8}—1/2 tal., na wiosnę 38—3/8—38 tal.

Jęczmień wielki i mały 33—39 tal.
 Groch do gotowania 44—48 tal.
 Olój rzepiowy na Paźdz. 12^{3/4}—11^{1/12}—3/4 tal., na Paźdz. Listopad 12^{5/24}—1/4 tal., na Listopad Grudzień 12^{1/8} tal.

Olój lniany 16^{1/4} tal.
 Okowita na Paźdz. 15^{3/8} tal., na Paźdz. Listopad 15—14^{7/8} tal., na Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń 14^{5/6}—3/4 tal.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 16. Października 1863.	Sto-pa pCt.	Na pr. kurant	
		papie-rami.	gotowi-żna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4 1/2	—	101 3/8
„ z roku 1859	4 1/2	—	106
„ z roku 1856	4 1/2	—	101 1/2
„ z roku 1853	4	—	98 1/2
Oblig. długu skarbowego	3 1/2	—	90 1/4
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	3 1/2	—	90 1/8
dito miasta Berlina	4 1/2	—	102 1/8
dito „ „	3 1/2	—	90
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3 1/2	—	90 1/8
dito „ „	4	—	100 1/2
dito Pruss Wschodnich	3 1/2	—	87 1/8
dito Pomorskie	3 1/2	89 3/4	—
dito „ „	4 1/4	—	100 1/2
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego	3 1/2	—	97 1/4
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	96 3/8
dito Śląskie	3 1/2	—	94 5/8
dito Pruss Zachodnich	3 1/2	—	86 3/8
dito „ „	4	—	96 3/4
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	—
Obligacje miejskie II. Em. Pozn.	4	—	—
Obligacje prowincjalne Poznańskie	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	97
Louisdory	—	—	110 1/4
Akeye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	101 1/4